

Smiertelna bójka przy ul. Madalińskiego

Młodeciany zabójca skazany na 6 lat domu poprawy

W dzielnicy Mokotowa do dziś dnia panują oryginalne obyczaje. Niektórzy dwóch łobozów zaczęli się boksować między sobą na ulicy, na tyłach zbiera się tłum ciekawych gapiów, którzy bójkę traktują, jako widowisko cyrkowe, i zagrzewają przeciwników do walki. Tworzą się nawet całe obozy zwolenników jednego lub drugiego „zawodnika” i pomiędzy grupami dochodzi często do ogólnych bójek.

Tak właśnie było 9 września r. ub. na ul. Madalińskiego, kiedy 15-letni Wacław Dziecina zaczął dużo starszego od siebie, bo 26-letniego, Mieczysława Siedleckiego, znanego miejscowego awanturnika, który nieraz już był w kolizji z prawem. Oryginalna bójka wyrosła z dorosłym mężczyzną zgromadziła cały tłum przechodniów, wśród których rej wodził Julian Czujkiewicz, wyraźnie opowiadający się po stronie młodego Dzieciny.

Wkrótce też Czujkiewicz od okrzyków zachęcających chłopca do bitki przeszedł do czynów, rzucając się na Siedleckiego. Wówczas do sytuacji uległa radykalnej zmianie. Siedlecki, który dotychczas miał przewagę nad młode-

cianym przeciwnikiem, zrozumiał, że nie da rady i ratował się ucieczką, wskazując na dach domu przy ul. Madalińskiego 22. Tymczasem Czujkiewicz tak rozniecił się walką, że pobiegł do mieszkania Dzieciny, wołając, że Siedlecki napadł na chłopca i w okropny sposób go zmasakrował. Wówczas to cała rodzina Dzieciny, ojciec Władysław matka Juliana oraz Marjan, Stanisław i Antoni Dziecinowie, wybiegli na ulicę, wołając, że zemszczą się na Siedleckim.

Wywiązała się nowa bójka, albowiem Siedleckiego ściągnięto z dachu. W czasie walki, 15-letni Wacław Dziecina uderzył kilkakrotnie nożem Siedleckiego tak nieszczęśliwie, że ów zmarł natychmiast po przewiezieniu go do szpitala.

Wczoraj przed sądem stanął młodeciany zabójca oraz cała jego rodzina i Julian Czujkiewicz. Dziecina oskarżony został o zabójstwo, pozostali zaś o udział w bójce, która skończyła się wynikiem śmiertelnym.

Wacław Dziecina przyznał się do całej szczerze do zabójstwa. Dowodził, że stanął w obronie brata swego Stanisława. Albowiem, kiedy cała rodzina Dzieciny odlatywała karę za jakiś przestępstwo, przez ten czas firma była nadal prowadzona i, kiedy właściciel powrócił w r. 1933 do Warszawy a-

stawa. Wtedy to Wacław chwycił noż i zadał nim trzy rany w szyję.

Obronca oskarżonego chłopca adw. Grzybowski dowodził, że Dziecina działał w obronie koniecznej, gdyż bowiem nie nadbiegł z pomocą bratu, role byłyby odwrócone i trupem byłby Stanisław Dziecina, a następnie Wacław. Siedlecki bowiem trzymał w ręce znacznych rozmiarów drąg żelazny.

Sąd skazał młodeciana mordcę na umieszczenie w domu poprawy do czasu uzyskania pełnoletności, to zn. na lat 6. Pozostałym oskarżonym skazano po roku więzienia za udział w bójce.

„Szyja Byk” skarży lecz bezskutecznie

Przed krótkimi sądownymi pojawił się znowu znany dobrze sądowi z licznych procesów karnych Szyja Grünberg, używający pseudonimu „Szyja Byk”. Grünberg jest właścicielem sklepu aptecznego p. l. „Sanatos” w Warszawie i miał wiele spraw karnych o nielegalny handel narkotykami.

Ostatnio Szyja Grünberg przebywał w więzieniu krakowskim, gdzie odsiadywał karę za jakiś przestępstwo. Przez ten czas firma była nadal prowadzona i, kiedy właściciel powrócił w r. 1933 do Warszawy a-

Rejtarda Łokietka od „Jrs” Beczki

Przez pewien czas o głośnym przywódcy bójek hebesowskich doktora Łokietka było wprawdzie mało. Wszakże ubiegły nocy dr. Łokietek, pijany jak zwykle, wyruszył awanturę z tragarzami w kawiarze t. zw. „Joska Beczki” przy ul. Rynekowej, do której kiedyś w godzinach rannych udawało się po całonocnej pijatyce wytworne towarzystwo warszawskie. Tragarze liczebnie byli silniejsi i krótko załatwili się z awanturnikiem, wyrzucając go prosto na ulicę.

Znalazłszy się w błocie, Łokietek nie dał za wygraną i począł grozić wszystkim rewolwerem. Krzyki i hałas zaalarmowały patrol policyjny, na którego widok Łokietek wolał nie ryzykować wsiadł do dorożki samochodowej i prosto umknął, nie pozostawiając nawet za sobą śladu.

Rewia pięściarzy na indywidualnych mistrzostwach Warszawy

W najbliższy piątek rozpoczyna się w teatrze Kamilewskiego na Dynasach 3-dniowe zawody bokserskie o indywidualnych mistrzostwach Warszawy. Do zawodów tych zgłosiło się prawie 70 pięściarzy, reprezentujących 11 klubów. Podczas tej 3-dniowej batalii, na ringu nie zabraknie ani jednego z najlepszych pięściarzy stołecznych.

Największym powodzeniem wśród pięściarzy cieszy się waga piórkowa, do której zgłoszono aż 15-tu zawodników. Listę otwiera w tej kategorii Kozłowski, a następnie idą: Polus, Śmiech, Cichonowski (mistrz klasy B), Wielgasiński, Małeki, Pawlak, Gniwosz, Borensztajn, Krawicki, Rosenberg, Nader, Buff, Kazanowski i Czubiński. Zeszłoroczny mistrz Warszawy Kazimierski, nie zgłosił się do zawodów.

Następem skolei zainteresowaniem zawodników cieszy się waga lekka, która zgromadziła na mistrzostwach 12-tu zawodników. Listę w tej kategorii otwiera zeszłoroczny mistrz Warszawy Bakowski, a następnie idą: Forlański, Kiełar, nasz rodak z Kanady, który przed kilkoma miesiącami niebierze fortunnie zadebiutował na stołecznym ringu, a dalej: Łukasiewicz (mistrz klasy B), Fabisiak, Wasiak, Kniaga, Olszowski, Wichliński, Neustadt, Pankiewicz i Kowalski.

Na trzecim skolei miejscu pod względem popularności stoi waga kogucia, która zgromadziła 10-ciu pięściarzy. Zgłosili się mianowicie: Moczek

II. Rosenblum, Teddy, Matusiński (mistrz klasy B), Mołdynski, Weimann, Spiegelmann, Koenigsweins, Wodkowski i Podkowski.

Do wagi muszej zgłosiło się 8-miu zawodników, a mianowicie: Rotholz, Birenbaum, Krysiak, Rożniowski (mistrz Warszawy, klasy B), Wiciorzek, Rundstein, Wyżkiewicz i Czortek, którego udział jednak jako mistrza Polski jest wątpliwy.

Waga półśrednia zgromadziła siedmiu przedstawicieli: Doroba II, Janczak, Głowacki, Zieliński, Gutkowski, Grodkowski i Seweryński, który jednak, jako mistrz Polski, niewiadomo czy weźmie udział w mistrzostwach. Podobnym zainteresowaniem co i waga półśrednia — cieszy się waga średnia. Stare tutaj na ringu siedmiu pięściarzy: Doroba I, Pilnik, Pisarski, Adamiak, Strzelec, Fuks (mistrz klasy B) i Doroszkiewicz.

Wagi najcięższej cieszy się małą popularnością. O ile stanie w półciężkiej Antczak — mistrz Polski, będzie razem czterech zawodników w tej kategorii, a mianowicie oprócz niego: Karpinski, Kozakow i Stahl. Wreszcie w wadze ciężkiej spotka się czterech zawodników: Neuding, Mizerski, Sowiński — mistrz klasy B, i Garstecki.

Jak widzimy, z powyższej listy, mistrzostwa Warszawy zapowiadają się naprawdę imponujące. Miłośników pięściarstwa czekają wspaniałe emocje.

Z obrad Międzynar. Kom. Olimp.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski, który obradował w Oslo, zdecydował się odbyć następne swoje sesje: w Berlinie w 1936 roku, w Warszawie w 1937 i w Kairze w 1938 r. M. K. O. stwierdził, że w wielu krajach, zawodnicy otrzymują nagrody pieniężne, wobec czego komitet zgłosił się do narodowych komitetów olimpijskich z zaleceniem, aby na przyszłość unikały one wydawania podobnych nagród, gdyż zawodnicy

w takich wypadkach utracą swoje kwalifikacje amatorskie.

Rokrocznie M. K. O. przyznaje specjalną nagrodę, mianowicie puchar olimpijski tej organizacji sportowej, która położyła wbojnie zasługi na polu propagandy i uzyskała wyjątkowo rezultaty w pracy wychowania fizycznego. Za 1934 rok komitet przyznał te zaszczytne nagrody greckiemu Stowarzyszeniu sportowemu i gimnastycznemu.

Szyfrowe prace polskich tenisistów

Czołowych naszych tenisistów czeka w bieżącym sezonie ogrom pracy. Dodac trzeba, że za czołowych tenisistów uznano następujących graczy: Jedrzejewski, Toczyński, Hebd, Tarłowski i Witman. Do tej grupy dojdzie jeszcze prawdopodobnie Białek do gry podwójnej.

Od kilkunastu dni czterej nasi tenisisci, a mianowicie Toczyński, Hebd, Witman i Tarłowski rozgrywają mecz na Riwierze. Aż do ostatniego dnia marca czekają ich elegancje meczu na Riwierze, a mianowicie po turnieju w Monte Carlo, który kończy się jutro, wezmą oni udział w turniejach w Mentonie, Cannes, Juan les Pins, wreszcie znowu w Cannes. Toczyński od 1 do 13 kwietnia weźmie prawdopodobnie udział w turnieju w Palermo i w Neapoli. Witman w połowie marca wyjedzie na makabady do Palestyny, a dwaj pozostali wrócą do kraju. Z początkiem kwietnia odejdzie się w Warszawie obóz treningowy pod kierownictwem Jerzego Stolarowa. W połowie kwietnia Jedrzejewski i Tarłowski wezmą udział w turnieju w Rzymie. W dniach 21 — 23 kwietnia odejdzie się w Warszawie mecz All-England (Londyn) z Legią, w dn. 26 — 28 kwietnia mecz Legia — Rotweiss w Berlinie, od 29 kwietnia do 5 maja trwać będą mistrzostwa Warszawy, a w pierwszych

dnia maja Legia prawdopodobnie rozegra mecz z paryskim Racing Clubem.

Następnie czeka ich mecz o puchar Davisa z Afryką Południową w Warszawie w dniach 12 — 14 maja. Potem nastąpi udział w mistrzostwach Francji i w mistrzostwach Belgii. Od dnia 11 do 17 czerwca będą trwały w Warszawie krajowe mistrzostwa Polski. W drugiej połowie czerwca nastąpi wyjazd na turniej do Wimbledonu.

W pierwszej połowie sierpnia czołowe nasze rakiety wezmą udział w mistrzostwach Niemiec w Hamburgu, w drugiej połowie sierpnia odbędą się w Warszawie międzynarodowe mistrzostwa Polski. Na początku września odbędą się międzynarodowe mistrzostwa Łwowa i Łodzi, wreszcie od 8 — 15 września turniej w Budapeszcie i Białogrodzie.

Przebiegający ten program pracy naszych czołowych tenisistów, ogarnia nas zdumienie. Przecież trzeba, że muszą oni mieć niebywałą energię, aby przezwyciężyć wszystkie trudności, jakie przewiduje program. Polski Związek Tenisowy wymaga od naszych czołowych rakiet nie tylko zresztą niepożytą wprost energię, ale i dużo, bardzo dużo, wolnego czasu.

Sokół poznański organizuje międzynarodowy turniej bokserski

Od dziś za dwa tygodnie sekcja bokserska Sokola poznańskiego or-

ganizuje w Poznaniu międzynarodowy turniej bokserski, na który zaproszono najwybitniejszych pięściarzy z kraju i z sąsiednich państw.

Turniej rozegrany będzie w trzech wagach: w półśredniej, średniej i pół ciężkiej. W każdej z tych wag starować będzie po dwóch zawodników zagranicznych i po dwóch krajowych.

Z zawodników zagranicznych w wadze półśredniej weźmie udział Murach kanadyjski olimpijski, najlepszy po Campem pięściarz niemiecki tej kategorii, oraz Hrubesz z Czechosłowacji. Z naszych zawodników wystąpią: Miśturzewicz i Taborek. W wadze średniej walczący będą Niemcy: Stein i Bern i Ehr oraz z naszej strony: Chmielewski i Przybylski. Wreszcie w wadze półciężkiej wystąpią: Zehetmayer (Austria) mistrza Europy, następnie Mayer (Niemcy) oraz z naszej strony Karpinski i Rogowski.

Wiadomości z Monte Carlo

Wczoraj w międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo odbyła się gra finałowa w handicapie, w której spotkał się Tarłowski z Rittosa. Mecz zakończył się zwycięstwem Tarłowskiego w stosunku 7:5, 6:4.

Sensacją turnieju otwartę gry pojedynczej panów było zwycięstwo Włocha Palmieri'ego nad Niemcem Crammem, po ciężkiej walce w pięciu setach 6:4, 0:5, 2:6, 7:6, 8:6.

W grze podwójnej panów niespodziewane zwycięstwo odniosła młoda para francuska Lagueur — Legay nad jednym z najlepszych dubli świata, również parą francuską, Brugnon — Boussus 2:6, 6:1, 6:3, 6:2.

Zwycięstwo Warty (Poznań) nad Skodą (Warszawa) 10:6

Awantura w sali Colosseum

Wczorajszy mecz pięściarski poznajskiej Warty, drużynowego mistrza Polski, ze stołeczną Skodą, ściągając do sali kina Colosseum tłumy publiczności. Mecz był niewątpliwie atrakcją, bo przecież na ringu stanęli 5 indywidualnych mistrzów Polski.

Nie obeszło się bez awantury, którą wywołał po ogłoszeniu decyzji na walce Pisarskiego z Majchrzyckim. Walka ta była sensacją meczu i publiczność wiele obiecywała sobie po Pisarskim, który po raz pierwszy dopiero miał spotkać się z Majchrzyckim. Walka toczyła się przez cały czas przy towarzyszeniu okrzyków rozemocjonowanej publiczności. Lekka przewaga wykazał Pisarski. Na minus Majchrzyckiego trzeba zapisać kilkakrotne faule.

Wśród cisy oczekiwano na decyzję sędziów, którzy uznali spotkanie za nierozstrzygnięte. Publiczność przeboleła jednak to decyzyję, która niewątpliwie forytowała Majchrzyckiego. Ale na tym nie skończyło się, ogłoszono bowiem poprawkę, według której zwycięzca uznano Majchrzyckiego. Tępo już było? Na ring padło łusterko, pudelko od zapalek. Sędzia ringowy, Świdnicki, przerwał walkę, i z wielkim trudem wycofał się do szatni przy groźnych protestach publiczności. Długo nie dała uspokoić się publiczność „pomstując” na sędziog ringowego, aż wreszcie nieiszyło się, kiedy nastę-

pną walkę Woźniaka (Skoda) z Szymura (Warta) sędziował kapitan PZD, Cichowski.

Walka ta nie trwała długo, bo już w drugiej rundzie sędzia przerwał ją, przyznając zwycięstwo przez k. o. pięściarzowi poznajskiemu. Jeszcze trochę trwało spotkanie w wadze ciężkiej, gdzie Pilat (W) już w pierwszej rundzie wysłał na deski surowego Garsteckiego, który długo potem pozostał groggy.

Inne walki dały następujące wyniki: Czartek (SK) zwyciężył zdecydowanie Kosiłką, podobnie jak Sobkowik (W) — Moczek. Nie rozstrzygnięli walki Kozłowski z Rogalskim oraz Bakowski z Sipińskim. Seweryniak (SK) wygrał zdecydowanie z Anioła. Ogólny wynik 10:6 dla Warty.

Nowe znaczki pocztowe

W Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych przygotowano szereg nowych znaczków pocztowych.

Zamierzone jest wypuszczenie w obieg propagandowej serii znaczków z widokami. Znaczki te przedstawiać będą monumentalne gmachy, jak np.: Belweder, Łazienki, oraz krajobrazy polskie, widoki Tatr, Pienin i t. d.

Zwycięstwo naszych narciarzy na mistrzostwach Anglii

Wczoraj rozpoczęły się w szwajcarskiej miejscowości Wengen narciarskie mistrzostwa Anglii w kombinacji alpejskiej. Udział w zawodach wzięło cały szereg doskonałych narciarzy zagranicznych.

Jako pierwsza część kombinacji alpejskiej odbył się bieg zjazdowy,

w którym dwaj nasi reprezentanci: Stanisław Maruszak i Bronisław Czech ścigali niespodziewany i znakomity sukces zdobywając dwa pierwsze miejsca. Pierwszy był Stanisław Maruszak w czasie 3:28,6; Br. Czech był drugi mając czas 3:57.

hatera, niezwykle bohatera i dał mi za to pięćset funtów. Ponieważ nie uważam się nawet za zwykłego bohatera, więc sądzę, że nie mam prawa do tych pieniędzy.

— Zaczynam sobie coś przypominać, — rzekł doktor, uśmiewając się do niego — czytałem o czemś takim przed kilkoma dniami. Jakaś okropna blaga. Wiele hałasu o nie, co?

— Tak, przypominam. Ale to nie ja zacząłem, to oni.

— Wszystkie jedno. Niech pan bierze, jak dają i wżamian za to nie od pana nie żądają. Gdyby z pana nie robili idioty, pani Adderson nie miałaby się za co leczyć. Tak trzeba patrzeć na te sprawy.

— Ciotka mi mówiła, że pan był dla nich bardzo dobry.

— Dobry dla nich? Nigdy w życiu! Nie byłem dla nikogo dobry. Proszę sobie tego nie wyobrażać. Jestem starym rzemieślnikiem — lekarzem, a nie żadnym filantropem. Ale ciotkę pańską lubię. To szlachetna kobieta. Takich jest tu zresztą więcej w mieście: to sół tej ziemi. Jej mąż to także poczciwy człowiek, chociaż trochę już przestarzały, solidny w swym fachu, uczciwie zarabiał swą pensję. To jeden z tych, którzy nie potrafili zaniechać swą pracę i posłaliby do wszystkich diabłów tego, koby ich chciał od tego namawiać. Gdyby Rosja miała w tej chwili milion Addersonów, inaczej się tam działo. Takich tam właśnie trzeba. A tutaj mamy takiego i nie mamy go do czego użyć. Tom Adderson już nigdy nie przyłożył ręki do budowy żadnej maszyny okrętowej. Jego czas już przeminął.

(D. c. r.).

J. E. Priestley

BOHATER

— Niech pan zapali. Tu śmierdzi okropnie. Rasa ludzka śmierdzi, zwłaszcza, gdy jest chora.

Charlie zapalił papierosa, chyba po raz pierwszy w obecności lekarza, i wrócił do celu swej wizyty.

— Pan wie co jest pani Adderson? — spytał lekarz — Nie mam na myśli żadnych terminów lekarskich, prosto powiem to, co pan zrozumie. Jak wiele kobiet w tem mieście, zapadła na skutek długich lat przepracowania, trosk i złego odżywiania. Gdyby nawet wydawała na siebie całą część, przypadającą jej z podziału między rodzinę, jeszcze byłaby niedotyżana, a co dopiero, kiedy odejmowała sobie od ust swoją porcję. Czego jej teraz trzeba? Całkowitego spokoju, starannego pielęgnowania, zabiegów i — być może, ale to ustalił fotografja Roentgena — niewielkiej operacji. Codziennie wzywają mnie do ludzi w takim, jak ona, stanie. Nie mogę im nie poradzić, nie mam możliwości ratunku dla nich. Godzina ich wybiła i to może nawet lepiej, skoro nie mają racji bytu.

Rzucił spojrzenie na Charliego, który uważał w duchu słowa jego za zbyt brutalne.

— Mniejsza o tamtych, — powiedział Charlie reolutnie — moja ciotka nie może do nich należeć. Będzie uratowana.

— Doskonale. Pan powiada, że może jej opłacić pobyt w sanatorium, lub szpitalu?

70)

— Sądzę, że tak. W każdym razie spróbuję. Ile to może kosztować?

Doktor Inverurie zamyślił się. Potem powiedział: — Czy ja wiem? Może to kosztować czterdzieści funtów, tak samo dobrze, jak sto. To zależy od stanu jej wyczerpania. Ale obiecuje panu, że postaram się to zrobić jaknajoszczędniej. Znam panią Adderson od wielu lat. Odbierałem jej dwoje dzieci. To dzielna mała kobiątka, Mam dla niej dużo szacunku. Czy to nie przekracza pańskich środków?

— Nie, mogę sobie na to pozwolić. Kiedy może pojechać do sanatorium?

— Porobię kroki i dam panu znać. Może jutro, może pojutrze. Kiedy wszystko będzie gotowe pójdę do Addersonów i powiem im. Nie pan nie wspominał ciotce?

— Nie.

— Doskonale pan zrobił. Zanim nie urzędę wszystkiego, niech pan nie mówi. Ale przedtem chciałbym pana spytać, choć nie powinno mnie to nie obchodzić: skąd pan sobie może pozwolić na taki zbytek, powiedzmy, sześćdziesięciu funtów? Wygrał pan na loterii? Czy udało się panu włamać? — roześmiał się. — Pytam tylko przez ciekawość, bo chciałbym wiedzieć, czy pan uczciwie zarobił te pieniądze.

Charlie odpowiedział inaczej, niż lekarz oczekiwał: — Nie mam wrażenia, żeby to były uczciwie zarobione pieniądze.

Doktor wybuchnął śmiechem tak hałaśliwym, że przypominającym wybuch wulkanu zwłaszcza, że kłęby dymu fajeczanego buchały mu z czerwonej twarzy.

— Pewien dziennik londyński, „Trybuna Codzienna” — ciągnął z powagą Charlie, — zrobił ze mnie bo-